

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarnia 10-65.

Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa. Widok 21, druk „Matador”

### Zła przemiana materii

przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. Łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtaczce artretycznej ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# Tajemniczy zamach na Mussoliniego

## Zamachowiec ciężko ranił agenta z ochrony



RZYM. Wczoraj po południu ujawnione zostało zajście, które się wydarzyło we wtorek rano w pobliżu rezydencji Mussoliniego — willi Torlonia.

Osobnik, którego nazwisko trzymane jest przez policję w tajemnicy zranił ciężko agenta policji tajnej, strzelając do niego dwukrotnie z rewolweru.

Tylko niewiele osób było świadkami tego zajścia, które rozegrało się we wtorek rano na pół godziny przed zwykłym pojawieniem się Mussoliniego, udającego się o tej porze samochodem do pałacu Wenecyjskiego.

Tajny agent zauważył jakiegoś osobnika, spacerującego bez kapelusza wzdłuż wysokiego muru, oddzielającego willę Torlonia od ulicy Nomentana.

Po kwadransie obserwacji agent podszedł do nieznanego i zapytał go co robi w tym miejscu. „Czekam na znajomego” — padła odpowiedź.

Zgodnie z istniejącymi przepisami agent zażądał wylegitymowania się podejrzanego osobnika.

„Oto moje papiery” — odpowiedział nieznamy i włożywszy rękę do kieszeni palta strzelił do agenta z rewolweru przez

kieszon. Ugodzony dwoma kulami w brzuch agent padł na ziemię.

Na odgłos strzałów nadbiegli inni agenci policyjni i aresztowali osobnika, który stojąc bez ruchu wpatrywał się w bramę, wiodącą do willi Torlonia. Został on przewieziony do więzienia.

Rannego agenta odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, że rany są poważne, aczkolwiek nie śmiertelne.

Wstępne przesłuchanie zamachowca stwierdziło, że został on zwolniony przed 12-tu dniami z domu obłąkanych w okolicach Rzymu.

### Manewry francuskie na wodach Tunisu

PARYŻ. Na wodach Tunisu rozpoczęły się wczoraj manewry morskie, w których bierze udział 1-szy dywizjon krążowników i 3-cia eskadra kontrtorpedowców. Manewry te potrwać kilka dni.

Koła oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień w sprawie

tego tajemniczego zajścia. Za- chodzi przypuszczenie że w ten

sposób udaremniono jeszcze jeden zamach na Mussoliniego.

## Wizyta min. Ciano w Polsce będzie trwała cztery dni



Włoski minister Spraw Zagranicznych hr. Ciano, który wraz z małżonką hr. Eddą Ciano i towarzyszącymi mu osobami przybędzie dnia 25 b. m. do Warszawy, zabawi w stolicy 2 dni. Państwo Ciano mieszkać będą w pałacu Blanka.

Program wizyty włoskiego ministra przewiduje m. in. złożenie wienca na grobie Nieznanego Żołnierza, audiencję u Pana Prezydenta R. P. i śniadanie na Zamku. Dalej min. Ciano podejm-

wany będzie obiadem i rautem przez ministra Spraw Zagranicznych Becka oraz ambasadora włoskiego barona Valentino.

W czasie pobytu w Warszawie min. Ciano złoży również wieniec na grobie żołnierzy włoskich w Młocinach i będzie obecny przy uroczystości odsłonięcia pomnika płk. Nullo w Al. Frascati.

Hr. Ciano jako oficera włoskich wojsk lotniczych podejmować będzie także śniadaniem miejscowy pułk lotniczy.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie min. Ciano wyjedzie na dzień do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu. Z Białowieży min. Ciano uda się do Krakowa, gdzie spędzi czwartki i ostatni dzień swej wizyty w Polsce.

W Krakowie min. Ciano złoży wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. W Krakowie nastąpi też oficjalne pożegnanie włoskiego gościa.

### KUP LOS 1-ej kl. WOLANOWA

## Mordercze strzały na Marszałkowskiej

### Urzędnik pocztowy zabił księgarza i ranił śmiertelnie listonosza

Wczoraj wieczorem na krótko przed godziną dwunastą rozegrała się na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie zbrodnia, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch mężczyzn, a mianowicie: Bogdana Grabowskiego i Józefa Zakrzewskiego.

Według relacji naocznych świadków ponurej rozprawy zbrodni miała przebieg następujący:

Około godziny 11.30 wieczorem, już po zamknięciu bramy, w cukierni Kleszcza na rogu ulicy Nowogrodzkiej i Marszał-

kowskiej wyszły cztery osoby: Bogdan Grabowski, z zawodu księgarz, zamieszkały przy ul. Browarnej 20, jego narzeczona Krystyna Zakrzewska, zamieszkała przy ulicy Chmielnej 58, jej brat Józef Zakrzewski, z zawodu listonosz (również Chmielna 58) oraz koleżanka Zakrzewskiej o nieustalonym na razie nazwisku.

Całe towarzystwo skierowało się Marszałkowską w kierunku placu Zbawiciela, gdy w pewnej chwili Krystynę Zakrzewską zaczęli pewien nieznamy mężczyzna.

Oczywiście w pierwszym rzędzie narzeczony Grabowski, a po tym brat narzeczonej Zakrzewskiej wrócili intruzowi uwagę na jego zachowanie, wskutek czego nastąpiła dość ostra choć krótka wymiana zdań.

W kilka sekund po tym całe towarzystwo odeszło, a wówczas rozległ się huk trzech strzałów rewolwerowych.

Na chodnik ulicy Marszałkowskiej tuż pod sam kiosk zwały się na siebie dwa ciała, Bogdana Grabowskiego, który trafiony został w tył głowy dwoma strzałami i poniósł śmierć na miejscu, oraz Józefa Zakrzewskiego, który został postrzelony w głowę.

Na rozpaczliwy krzyk obu pozostały przy życiu kobiet i na huk strzałów zbiegł się natychmiast przechodnie i policja.

Morderca, jak się następnie

okazało, urzędnik pocztowy Jan Jastrzębski, zamieszkały w Radości przy ul. Piłsudskiego 46, nie uciekał po dokonaniu zbrodni, lecz schowawszy do kieszeni rewolwer, oparł się o pobliską bramę i oczekiwał. Gdy ktoś z tłumu krzyknął, aby go brać, odpowiedział:

— Przecież stoję i czekam na to!

Wkrótce też przybyła na miejsce wypadku policja, która po rozbrojeniu i aresztowaniu Jastrzębskiego zawezwała Pogotowie Ratunkowe. Józefa Zakrzewskiego odwieziono do szpitala, gdzie jednak przed dokonaniem operacji umarł, zaś ciało zabitego księgarza Grabowskiego zabezpieczono w pobliskiej bramie.

Przyprowadzony do XI komi-

sariatu morderca okazał się podchmielonym, acz zupełnie przytomnym. Podał dokładnie swoje personalia, zdaje sobie doskonale sprawę z popełnionej zbrodni, ale jej zupełnie nie żałuje. Jako powód morderstwa podał, że został przez wychodzące z cukierni towarzystwo spoliczkowane, więc nie pozostał dłużny, po czym dodał:

— Oni myśleli, że to straszak? A to nie jest straszak! To jest taki straszak, od którego się kładzie ludzi na miejscu.

Godnym uwagi jest szczegół, że Jastrzębski strzelał z tyłu, a więc już po kłótni, gdy całe towarzystwo odchodziło w swoją stronę.

Przyczynę mordu wyjaśni dochodzenie.

## Trzy państwa północne w walce ze straszliwą plagą wilków

HELSENKI. Lokalne władze północnej Finlandii postanowiły wspólnie z odnośnymi czynnikami lokalnymi norweskimi i szwedzkimi zorganizować wspólną akcję dla walki z plagą wilków, które bardzo dotkliwie dają się we znaki mieszkańcom północnych obszarów wymienionych krajów.

Czynnikom do walki tej powołane stwierdziły, że na przestrzeni ostatnich 20 lat nie widziano w tych krajach tak olbrzymich

tak zuchwałych stad wilków, których ofiarą padły setki renów i innych zwierząt domowych.

W ciągu zimy bieżącej, zanotowano również wypadki zagryzienia na śmierć kilkunastu ludzi.

Władze fińskie norweskimi i szwedzkie postanowiły w związku z tym przystąpić do radykalnej akcji wytopienia szkodników, przeznaczając na ten cel 50 tys. koron szwedzkich.

### WOLANOW STAŁE WZBOGACA

## F.I.S. Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie

W dniu wczorajszym w obecności Pana Prezydenta R. P. odbył się bieg wojskowy patroli narciarskich. Ministra Spraw Wojskowych zastępował gen. Regulski.

Start i meta były pod Krokwią, trasa biegnie pod regłami. Długość trasy wynosiła 25 km. Po 18-tym km. trasa prowadziła przez stadion, w pobliżu którego odbyło się strzelanie.

Pogoda była bezsłoneczna, publiczności zebrało się około 2 tysiące. Najlepszy czas osiągnął Niemcy. W strzelaniu najlepsi Włosi.

WYNIKI BIEGU PATROLI: Pierw-

sze miejsce Niemcy, czas 2.26.16 godz. drugie Szwecja, 2.28.48, trzecie Polska, 2.42.30. Emocjonujący był zwłaszcza koniec biegu patroli polskiego, który gorszy w strzelaniu od Włochów zajął ostatecznie różnicą 10 sek. trzecie miejsce przed nimi.

Patroli zgłoszono 7. Skład patroli niemieckiego: por. Gauna, podoficer Zamel, Szaunau, Speckbacher.

Patrol szwedzki: por. Hjukstrom, podoficer W. Hjukstrom, strzelec Oestenson, Irelander.

Patrol polski: por. Hamburger, podoficer Wawrzacz, strzelec Haratyk.









1914 TADEUSZ RYŚ 1918

# PRZEZ KREW: EŻY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Komisarz policji, który otrzymał od doktora Karskiego powiadkę w wysokości dwóch tysięcy rubli, wręczył mu sfałszowany akt zwolnienia Anieli; przy pomocy tego dokumentu doktor Aniela zwolnił, w chwili, gdy wywiadowcy prowadzili ją ze stacji Wiszniewo do majątku, gdzie mieli przekazać ją przyjacielowi Rasputin. Tegoż dnia, po przybyciu do majątku swego przyjaciela, przekonał się Rasputin, że mimo obietnicy prokuratora, Aniela tam nie przyjechała.

Doktor Karski został wysłany na front i znalazł się w osaczonyj fortecy, Ossowcu. A tymczasem Aniela mieszkała u jego siostry, inżynierowej Mandricz. Szwagier Karskiego, inżynier Mandricz rozpustnik, usiłował w nocy zgwałcić Aniela; Aniela, nie wiedząc o tym, że Karski jest na froncie, napisała z rana do niego list, ale pani Stanisława kazała służące list spalić.

Gdy pani Stanisława powróciła do pokoju, w którym siedziała Aniela, mimo woli zarumieniała się i opuściła wzrok. Czuliła się, jak gdyby była winna czegoś.

Aniela bawiła na kolanach Ireczkę i pokazywała jej jakieś obrazki w książce. Dziewczynka śmiała się, co chwila, rozradowana.

Pani Stanisława kręciła się po pokoju, sprząając, ręce jej drżały i robota jej nie szła. Co chwila brała co innego do ręki, ale po chwili odkładała.

— Ach, zupełnie zapomniałam! — powiedziała Aniela — Pani chciała zapewne dopisać kilka słów do swego brata, a ja już list wysłałam...

— Ależ, drobiazgu... — odrzekła pani Stanisława nie mając odwagi spojrzeć Anieli w oczy.

Po raz pierwszy w życiu postępuje w podobny sposób: chciałyby zbliżyć się do Anieli i opowiedzieć jej o wszystkim szczerze. Zdaje sobie jednak sprawę, jak bardzo zmartwiłaby tę dziewczynę, gdyby jej powiedziała prawdę.

Minęło kilka dni: Aniela na próżno oczekiwała od powiedzi doktora Karskiego. Zauważyła, że pani Stanisława tak rzadko do niej mówi, że gdy nawet powie coś, głos jej zmienia się dziwnie, tak jak gdyby trudno jej było z nią rozmawiać.

Aniela obawiała się jednej rzeczy: może pani Stanisława wie, co zaszło owej nocy między nią a inżynierem Karskim. Może podejrzewała ją o coś?.. Zauważyła jaka zmiana zaszła w tej kobiecie. A wobec tego, że Aniela nie wiedziała nic o liście Jana do swej siostry, była przekonana, że pani Stanisława wie o wszystkim, co zaszło owej nocy, gdy Mandricz tak brutalnie z nią obszedł się.

A może najlepiej będzie, jeśli pomówi szczerze z panią Stanisławą, poprosi ją o to, aby pożyczyla jej jakąś sumę pieniędzy, aby przeprowadzila się do hotelu?

Po aforonie, jaki otrzymał od Anieli Mandricz nie przychodził kilka dni do domu. Niewet na obiad nie przychodził, wykręcając się przed swą żoną. Wraciał do domu po północy, odchodził przed południem, unikając tego, aby pozostać sam na sam z Aniela. Rzecz jasna, Aniela unikała go również.

Znowu upłynęły dwa dni. Rzecz jasna, listu od doktora Karskiego nie było. Aniela była coraz bardziej niespokojna.

— Co się mogło stać, że Janek o mnie zapomniał i nie mi pisze? — zwróciła się pewnego razu do pani Stanisławy, która wyszywała się przed swą żoną. Wracając do domu po północy, odchodził przed południem, unikając tego, aby pozostać sam na sam z Aniela. Rzecz jasna, Aniela unikała go również.

Pani Stanisława siedziała z opuszczonym wzrokiem, spoglądała na monogram i odrzekła:

— Tak, coś się zapewne zmieniło... Coś jest nie w porządku... — głos jej drżał przy tym ze zdenerwowania.

Aniela badawczym wzrokiem zmierzyla panią Stanisławę, która siedziała blada. Jakies przecucie tknęło ją: czemu tak drży głos pani Stanisławy? Czemu ton jej brzmiał tak dziwnie!

— Pani Stanisławo!.. powiedziała Aniela i głos jej jak gdyby urwał się nagle.

Pani Stanisława milczała. Igła, którą wetknęła do chustki — utkwiła nieruchomo. Nagle podniosła oczy i spojrzała na Aniela zbolalym wzrokiem.

Chwilę tak obie kobiety spoglądały na siebie.

— Pani Stanisławo, proszę mi powiedzieć, co się stało? — ujęła Aniela dłoń pani Stanisławy. — Czy się coś wydarzyło z Jankiem?

Pani Stanisława westchnęła ciężko.

— Moja pani, są ludzie, którzy potrafią ukrywać przed drugimi... Ale ja tego nie potrafię... W ciągu ostatniego tygodnia jestem jak oszalała, nie wiem, co się ze mną dzieje... Pani to może zauważyła?

Mrowie przeszło Aniela po ciele. Była przekonana, że pani Stanisława chce z nią pomówić o owej fatalnej nocy. Było jej przykro. A chociaż postanowiła sama mówić o tym z panią Stanisławą, powiedzieć jej, że nie może dłużej pozostać w tym domu, drżała cała, czując jak przykro będzie mówić o tej sprawie. A więc, nie chodzi wcale o Janka?

Aniela miała zamiar powiedzieć coś: ale zanim jeszcze zaczęła mówić, odezwała się pani Stanisława:

— Nie potrafię tego dłużej ukrywać w sobie... Niech mnie pani spokojnie wysłucha... Janka nie ma już w Petersburgu...

— Nie ma go w Petersburgu? Mój Boże, co się stało?

— Powołano go... Wysłano go jeszcze przed siedmiu dniami na front... Tydzień temu otrzymałam od niego list... Prosił mnie w tym liście, abym pani o tym nic nie wspomniała... Ale takiej rzeczy nie można długo w sobie ukryć...

— Tak nagle to się wydarzyło? Jan nie mówił mi nic o tym. Gdyśmy wyjeżdżali z Petersburga, nie wspominał mi ani słowem, że powołano go pod broń... Czy nie wiedział jeszcze wtedy o powołaniu pod broń?... Dokąd go wysłano?

— Tego nie wiem... Oto jest list, nie pisze dokąd został przydzielony, pisze tylko, że kazano mu zameldować się w Ossowcu.

Pani Stanisława podała Anieli list, który otrzymała od Janka. Aniela przeczytała go i zamarła, jak skamieniała w miejscu.

Odczuła nagle swą straszliwą samotność: cóż teraz pocznie? Dłużej mieszkać pod jednym dachem z takim typem, jak inżynier Mandricz, nie może. Dokąd uda się teraz? Nie ma w Warszawie ani znajomych, ani przyjaciół. Gdy przed laty wyjechała z

Warszawy, była jeszcze dzieckiem...

Tydzień minął od chwili wyjazdu Janka, a nie otrzymała jeszcze żadnej wieści. Gdyby miał jakąś okazję na pewno napisałby do niej list...

Jakże los ją przesładuje! Sądziła, że czekają ją już chwile szczęścia. Nagle sytuacja jej stała się nie do zniesienia, prawie beznadziejna...

Gdyby nie postępowanie inżyniera Mandricza, pozostałaby w tym domu i przeczekala ciężkie czasy. Pani Stanisława jest przecież tak szlachetna. Podzieliłaby się z nią ostatnim kęsem chleba!

Ale Mandricz nie da jej na pewno spokoju: jest tego pewna!

Pani Stanisława poczęła pocieszać Aniela: — Listy z frontu idą bardzo długo. Sądzę, że dziś albo jutro nadejdzie list od Janka...

Dzień mijał za dniem, a listu nie było. Zarówno pani Stanisława, jak Aniela na próżno wyczekiwały nerwowo każdej poczty.

Pewnego razu, gdy Aniela siedziała w stołowym i robiła sweterek dla Ireczki, zaś pani Stanisława wyszła na miasto po zakupy, wszedł do pokoju inżynier Mandricz, zbliżył się do niej i ostrym głosem zapytał:

— Gdzie jest moja żona?

Aniela zadrżała: Mandricz nigdy nie wracał o tej porze do domu. Po owej nocy nigdy się jeszcze do niej nie zwrócił ani jednym słowem. Co się stało? Czemu nagle pyta o swą żonę?

— Wyszła po zakupy! — odrzekła cicho, ale i oschle Aniela.

— A gdzie jest służąca? — ostro pytał dalej Mandricz.

— Wyszła razem z panią Stanisławą...

Aniela nie spoglądała Mandriczowi w oczy, siedziała z opuszczoną głową i drżała cała, czując, że inżynier Mandricz szykuje się do jakiegoś kroku...

Serce Anieli biło niespokojnie...

(Dalszy ciąg jutro)

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

## Prezydent Roosevelt nie kandyduje

Francuskie pismo „Paris Soir” podaje sensacyjną wiadomość, że prezydent Roosevelt nie wystawi swojej kandydatury podczas wyborów w roku 1940, pozostawiając wolny teren dla kandydatów z partii demokratycznej przeciwstawiającego się jego planowi gospodarczemu, lub też dla kandydata partii republikańskiej.

Na podstawie konstytucji amerykańskiej prezydent jest wybierany co 4 lata i może on wyznaczyć swoją kandydaturę nie skończoną ilość razy. Tradycja jednak chce inaczej. Twórca republiki, Jerzy Waszyngton, odmówił wystawienia swojej kandydatury po raz trzeci i wszyscy jego następcy postępują w ten sam sposób.

Wyłom w tym prawie zwyczajowym uczynił tylko prezydent Grant. Wystawił on po raz trzeci swoją kandydaturę i przegrał w wyborach.

Obecny prezydent przez cztery lata pozostałby w cieniu aby w roku 1944 znów wypłynąć na widownię i uzyskać większość w wyborach.

Trudno ustalić czy plan ten, który wywołał w kołach politycznych Waszyngtonu wielkie poruszenie odpowiada rzeczywistości. W każdym razie jedno jest pewne że jeśli Roosevelt postąpi w ten sposób pokrzyżuje tym szczyki opozycji republikańskiej jak i konserwatywnych

członków swej partii. Żadna z tych dwu grup nie posiada bowiem człowieka tak zdolnego jak Roosevelt i z tego względu obecny prezydent wywierałby potężny wpływ na bieg życia politycznego spoza Białego Domu. Z tego też względu oskarża się już obecnie prezydenta o „sabotowanie” wyborów w roku 1940. I sianie zamętu w łonie własnej partii, jak gdyby zamie-

rzał ją osłabić.

Zamęt ten nie doprowadzi jednak do wzmocnienia prestiżu i wpływów partii republikańskiej której mierny nawet kandydat zwycięży podczas wyborów. Dzięki temu obecny prezydent zostanie faktycznym wodzem Stanów Zjednoczonych i z pewnością będzie mógł przygotować triumfalny powrót na rok 1944.

## Wiosna się zbliża

Dnie są coraz dłuższe, zaczynają powiewać cieplejsze wiatry, a śnieg i lód lizyć się muszą z abdykacją, która czeka je w niezbyt dalekiej przyszłości. Na tle jasnego, uśmiechającego się przyjaźnie nieba ożyją śpiące dotąd delikatne gałązki drzew. Wyjrzy z po dziemi ciekawa trawa i pierwsze kwiaty i dokona się w ten sposób stały co roczny cud zbudzenia się wiosny.

Loteria, prozaicznie zdawałoby się dzieło ludzkiej pomysłowości, ma przede wszystkim wiele wspólnych cech z wiosną. W trwałych swoich nawrotach powtarza się ustawicznie. Nadzieje, złożone do grobu w klasie ostatniej, ożywają w chwili rozpoczęcia nowego loteryjnego biegu. Losy każdego nowego okresu mają jakąś młodzieńczą rześkość i wigor.

Zwycięstwo w klasie pierwszej jest dowodem, że się jest nie byle jakim szczęściarzem, który może spoglądać z góry na współbraci. Ale niepowodze nie chwilowe nie zniechęca i nie przy-

gnębia. Jesteśmy jeszcze tak młodzi, tak odmłodzeni, gra ledwo się rozpoczęła i tyle jeszcze szans ma się przed sobą. W nowy okres gry wchodzi się z nową nadzieją i z nowym zapalem. Czeka się na nowe owoce z loteryjnego drzewa.

Wiosenna gra wydaje się specjalnie miłą i przyjemną. Wygrane mogą paść w okresie, kiedy wakacje będą już za pasem. Gramy więc obecnie na powodzenie naszych wiosennych nadziei, aby zrealizowały się w wakacyjnych letnich miesiącach.

Loteria może powiedzieć o sobie jak wiosna, albo jak dworzanie francuskich królów, w momencie zmiany na tronie: Loteria jednak skończona, a druga zaczyna się. Przystępujemy do nowej wiecznej gry o powodzenie, o szczęście, o uśmiech fortuny i śpieszmy zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej, której ciągnięcie rozpoczyna się 23 lutego.

Na politycznym wdnokregu tygodnia

# Szalony wyścig zbrojeń naczelnym hśłem państw w Europie i poza Oceanem

Sytuacja międzynarodowa w dalszym ciągu zawią-  
ła. Trwają poufne rozmowy dy-  
plomatyczne, „reśe których nie  
dochodzi do wiadomości publi-  
cnej. Z dużym zainteresowa-  
niem oczekiwano zapowiedzia-  
nych przemówień kanclerza Hit-  
lera i Mussoliniego. Tymcza-  
sem Mussolini w ogóle nie prze-  
mawiał, a kanclerz Hitler ogra-  
nizył się do spraw ściśle nie-  
mieckich. Również deklaracje  
mężów stanu innych państw nie  
wniosły nic nowego.

## NIEDYSKRECYJE POLI- TYCZNE.

Z niedyskrecyj prasowych wy-  
nika jednak, że prowadzone są  
jakieś poufne rozmowy włosko-  
francuskie. Niektóre pisma  
francuskie donoszą, że Fran-  
cja gotowa jest z Dżibuti zro-  
bić port wojnocłowy i w ten  
sposób umożliwić Włochom gos-  
podarczą eksploatację Abisynii,  
której rząd francuski umożliwił-  
by rządowi włoskiemu nabycie  
kolei Dżibutti - Addis A-  
beba oraz Kanału Sueskiego.

Jak więc z tego wynika rząd  
francuski skłonny byłby przy-  
czynić się do ułatwienia Wło-  
chom w położeniu gospodar-  
czym i zaspokojeniu tych pre-  
ensyj, jednakże Francja zdecy-  
dowanie odrzuca wszelkie kon-  
cesje natury politycznej.

Oczywiście powyższe niedys-  
krecje nie muszą być ścisłe, ale  
le przemawia za tym, że nie-  
poufne rozmowy są rzeczywi-  
ście prowadzone.

## FRANCJA ZAŁATWIA RAWY HISPANSKIE.

W sprawie hiszpańskiej Pa-  
ź działa otwarcie. Sen. Be-  
ard wyjechał do Burgos tym  
azem jako oficjalny przedsta-  
wiciel w towarzystwie dwóch  
rzedników Ministerstwa Spr.  
granicznych. Zapewne w  
niach najbliższych nastąpi uz-  
nanie rządu gen. Franco. Ro-  
zowania w tej sprawie są już w  
ostatniej fazie. Obecnie cho-  
dzi już tylko o uzgodnienie kil-

ku żądnień spornych, międ-  
zy innymi związanych z poby-  
tem ihotników włoskich oraz  
specistów niemieckich.

Pra włoska, stara się utrud-  
nić porozumienie francusko-his-  
pańskie i wyolbrzymia znacze-  
nie oszu jeńców hiszpańskich  
we ancji jak również pobytu  
tu p. Anazy w Paryżu.

## WŁA W ŁONIE RZĄDU.

Vonie rządu republikańskie-  
go nieją poważnie różnice  
za Ta ciągła walka wewne-  
trznie ustala i obecnie w o-  
bliu wielkiej klęski. Prez. A-  
zar schronił się do Paryża  
wr z kilkoma bliskimi i jest  
zwnnikiem kapitulacji, uwa-  
ża, że dalszy przelew krwi  
jeszcze celowy, natomiast pre-  
mi Negrin jak i min. del Va-  
yoragna wojnę dalej prowa-  
dzi.

in del Vayo usiłował skłonić  
pr. Azany do powrotu do Hi-  
szpanii względnie do złożenia  
urdu. Azana jednak odmó-  
wiłStwarza to wyjątkowo cięż-  
kąytuację dla rządu republi-  
kańskiego z punktu widzenia  
prwa międzynarodowego.

arto przypomnieć, że po-  
prdnik prez. Azany, Zamora  
mizkający również w Paryżu  
zoł przez p. Azany zmuszo-  
nyło złożenia urządu prezy-  
dea Hiszpanii.

## SILONY WYŚCIG ZBRO- JEN.

tuacja obecna najlepiej mo-  
żecharakteryzuje szalony wy-  
śe zbrojeń. Nigdy dotychczas  
świ nie wydawał tak olbrzymi-  
ma sum na zbrojenia jak te-  
ra.Przed kilkoma dniami od-  
bysię chrzest największego  
paernika niemieckiego „Bis-  
mek" Połowa budżetu Wiel-  
kiej Brytanii została przeznaczona  
na zbrojenia, Stany Zjedno-  
czone uchwalily nowe kredyty  
zbiencowe itd.

i czego to prowadzi? An-  
glipragnie mieć wolne ręce i  
wywiedziała w Lidze Naro-

dów akt w sprawie pokojowe-  
go regulowania sporów między  
narodowych. To tak na wszel-  
ki wypadek, mówią w Anglii.

Oczywiście nikt nie chce  
ny! Pod tym względem może  
nawet jest obecnie spokojniej  
aniżeli przed kilkoma tygodnia-  
mi. Niestety beczki prochu nie  
zostały zniszczone, co najwyżej  
odsunięto je nieco od ognia.

## SYTUACJA NA ZACHODZIE EUROPY.


Położenie na zachodzie Euro-  
py jest, jak z tego wynika na-  
dal poważne. Odcina się na tym  
tle sytuacja w Wschodzie, gdzie

wielką rolę gra właśnie Polska.  
Dzięki umiejętnej i ostrożnej  
polityce mamy uregulowane sto-  
sunki niemal z wszystkimi są-  
siadami. Niemal albowiem „au-  
tonomiczna republika“ premie-  
ra Wołoszyna, nie należy do  
spokojnych i przyjemnych są-  
siadów, ale i tam się nieco uspo-  
koilo pod wpływem Pragi.

Sąsiedzkie stosunki z Niemca-  
mi są od lat bardzo dobre, z  
Rosją sowiecką mamy pakt o  
nieagresję. W najbliższych  
dniach podpisany zostanie u-  
kład handlowy polsko - sowiecki  
co pozwoli na szerszą wymia-

### REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJA SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMORCIDI-  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OBSTRUKCJI SA ŻAGODNYM  
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.  
UŻYCIE 1-2 PIKUŁKI NA NOC



Wystrzegać się bezwartościowych  
naśladownictw.

ne między oboma państwami.  
Wyrównaliśmy stosunki z Li-  
twą, które przez tyle lat były  
kułą u nóg. Sojusz z Rumunią  
zachowuje nadal swoje znacze-  
nie a stosunki z innymi są-  
siadami są dobre.

W ten sposób ten niespokoj-  
ny Wschód, owo ognisko wszel-  
kich możliwych niepokojów w  
Europie może służyć jako przy-  
kład dla Europy zachodniej.

## Zbuntowane oddziały wojskowe niepokoją ludność w Meksyku

MEXICO CITY. Kilka gmin  
w północnej części stanu Puebla  
zwróciło się do prezydenta repu-  
bliki telegraficznie, donosząc o  
grasowaniu na terenie stanu  
zbuntowanych oddziałów pod

## Cyklon zniszczył miasto Misjonarka i strażnik ponieśli śmierć

LIZBONA. Donoszą tu z Lo-  
urencu Marques, że nad kolonią  
Mozambik przeszedł niezwyklej  
siły cyklon. W szczególności u-  
cierpiało miasteczko Vila Anto-  
nie Anes, gdzie wszystkie do-  
my i zabudowania zostały całko-  
wicie zniszczone.  
Jedna misjonarka i strażnik  
stracili życie. Śmierć poniosło  
również kilkadziesiąciu tubyl-  
ców. Cyklon uszkodził dwie la-  
tarnie morskie w Sangage i Pon-  
ta de Caldeira.

wodzą niejakiego Angel Castil-  
lo i b. porucznika Julio Mondre-  
gon.

Gminy te proszą o pomoc wo-  
bec aktów gwałtu, jakich dopusz-  
czają się powstańcy. Podobno

zdołali oni zgromadzić dość lic-  
ne bandy które napadają na mia-  
stečka, ściskają od kupców  
przymusowe pożyczki, wzamian  
za które wydają bony płatne „po  
zwycięstwie sprawy". Bony te  
zaopatrzone są w nadruk „ruch  
wyzwoleńczy“.

Władze wojskowe tego okrę-  
gu przesyłały kopie manifestu, wy-  
danego przez buntowników, w  
którym występują oni przeciw-  
ko władzom.

**ORYGINALNE**  
**TIBETIN • SIX-SIX • STO KWIATÓW**  
**LE RAYON • TIEN-SZAN**  
**WODY KWIATOWE, PERFUMY**  
**CHERRY'S**

## Demonstracje i zajścia podczas wyborów do Sejmu na Rusi Podkarpackiej

HUSZT. Potwierdzają się wia-  
domości, że podczas wyborów  
do sejmu na Rusi Podkarpackiej  
w szeregu miejscowości doszło  
do poważnych rozruchów i de-  
monstracji, urządzonych przez  
ludność karpatorską w odpo-  
wiedzi na terror wyborczy wo-  
łoszycowców.

W Wyszkwowie ludność kar-  
patoruska zorganizowała niele-  
galną komisję wyborczą, która  
objęła urządowanie w miejsco-  
wej szkole, służącej za lokal wy-  
borczy. Chłopi zatarasowali wej-  
ście do niej i nie wpuszczili wo-  
łoszycowskiej komisji, którą  
przy tym dotkliwie pobili. Do-  
piero zandarmeria czecka, arez-  
tując 15 chłopów umożliwiła ko-  
misji wołoszycowskiej podjęcie  
urządowania w szkole.

W miejscowości Wołowe na  
Wierchowinie ludność w dniu  
wyborów schroniła się tłumnie  
w cerkwi, gdzie do godz. 13<sup>ej</sup>  
odprawiano nabożeństwo i po  
wyjściu z cerkwi urządziła wiel-  
ką demonstrację antywyborczą.

Zandarmeria rozpędzająca tłum  
została obrzucona kamieniami.  
Kilkanaście osób spośród de-  
monstrantów i żandarmów od-  
niosło rany. Aresztowano 3 Kar-  
patorusinów.

W miejscowości Drahowo lud-  
ność ruska urządziła napad na  
lokal wyborczy, członków ko-  
misji pobito a urnę wyborczą  
spalono na podwórzu szkoły.

W miejscowości Nowe Baro-  
wo ludność pobila wołoszycow-  
ską komisję i wprowadziła do

szkoły własną komisję wybor-  
czą. Dopiero silne oddziały zan-  
darmerii zdołaly przywrócić spo-  
kój.

W miejscowości Wulchowce  
nieznani sprawcy spośród mie-  
scowej ludności ruskiej podpali-  
li dobytek przewodniczącego  
miejscowej komisji wyborczej.  
Aresztowano 6 osób.

W miejscowości Negrowiec  
podczas głosowania spalili się  
również dom przewodniczącego  
komisji wyborczej.

## WYPRZEDAŻ inwentarzowa trwa W FIRMIE A. FUCHS

**BIELIZNA DAMSKA-  
MĘSKA i DZIECIĘCA**  
Ręczniki kąpielowe  
i t. d. **Za bezcen**

**NA LEWKI 2**  
**MARSZAŁKOWSKA 80**  
**MARSZAŁKOWSKA 101**

**„Będziesz  
ratować!”**  
Gdzie milion padł już dwa razy

## Aresztowanie radiotelegrafisty za nieprzekazanie sygnałów SOS.

LONDYN. „Daily Telegraph”  
donosi z Moskwy o aresztowa-  
niu radiotelegrafisty radio sta-  
na wyspie Rudolfa, Woźnie-  
ńskiego, pod zarzutem dnia-  
ności kontroli rewolucyjnej.  
Woźniesieński jest oskarżany  
nieprzekazanie czynnikom mia-

rodajm sygnałów S.O.S., na-  
dany przez znanego lotnika so-  
wieleckiego Lewoniewskiego w  
sierpniu 1957 r. podczas nieuda-  
nego lotu Moskwa - Alaska.  
Jikwiadomo Lewoniewski i  
jego towarzyszy ponieśli  
śmierć podczas tego lotu.

**Prorzek od BOLU GŁOWY**  
**DLA DOROSŁYCH ZE Z. ABR.**  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również

**PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KAŁARZE**

## Spotkanie Hitlera z gen. Franco sensacyjne pogłoski w berlińskich kołach politycznych

BERLIN. W związku z ostat-  
nią audiencją u kanclerza Hitle-  
ra ambasadora hiszpańskiego  
markiza Magaza, który wręczył  
kanclerzowi własnoręczny list  
gen. Franco, w dyplomatycz-  
nych kołach berlińskich krą-  
żą pogłoski o możliwości spotka-  
nia kanclerza Hitlera i Mussolinie-  
go z gen. Franco. Pogłoski te są  
trudne do sprawdzenia.

W kołach miarodajnych są-  
dzą, że gen. Franco w swoim li-  
ście do kanclerza Hitlera wyraził  
podziękowanie za pomoc udzie-  
loną przez Niemcy i Włochy  
Hiszpanii narodowej.

